

# Druty i druciki

Tekst i zdjęcia:  
Tomasz Karasiński

Niektórzy twierdzą, że prawdziwa audiofilska przygoda rozpoczyna się w momencie, kiedy kupujemy pierwsze drogie kable. Może to oznaczać, że:

- a)** usłyszeliśmy ich wpływ na dźwięk;
- b)** nawet bez odsłuchu wierzymy, że kable pomogą wydobyć więcej z systemu;
- c)** już zupełnie nie mamy na co wydawać pieniędzy.

Ten test jest dla tych, którzy słyszą i przekonali się, że dobre kable w systemie hi-fi mogą wiele zdziałać.

## System

Kolumny:	Audio Physic Spark 5
Wzmacniacz:	Electrocompaniet EC1-5
Odtwarzacz:	Primare CD31
Łączówka:	Argentum SCG-6/4E Silver
Listwa sieciowa:	Fadel Art Hotline IEC
Kable sieciowe:	Fadel Art PowerFlex Two, DIY
Stolik:	Ostoja T4





# Audioquest Rocket 33

Audioquest to jeden z dużych producentów okablowania do sprzętu hi-fi i AV.

W katalogu znajdziemy m.in. mnóstwo kabli głośnikowych, podzielonych na sześć serii. W drugiej od góry – DBL Star-Quad – pojawiły się niedawno trzy nowe modele Rocket: 33, 44 i 88. Do testu dostarczono najtańszy i najdroższy.

Wizualnie niemal się od siebie nie różnią. Dobrze, że dystrybutor przypiął do każdego przewodu karteczkę z oznaczeniem. Jedna para ma na koszulce wzorek czerwony, a druga – zielony. Dziwne jest to, że na oficjalnej witrynie Audioquesta oba kable wyglądają inaczej – zamiast plecionki kojarzącej się niektórym z kablem od żelazka, mają jednolite koszulki z podłużnymi paskami. Kolorystyka się zgadza, ale jest jeszcze jedna ważna różnica, o której później.

Oba modele są konfekcjonowane takimi samymi wtykami, co w przypadku Rocketa 33 znacznie podnosi cenę. Jeżeli zdecydujemy się na takie banany, jakie widać na zdjęciach, do ceny trzeba będzie doliczyć 400 zł.

Rocket 33 składa się z dwóch żył (co można wyczuć nawet przez zewnętrzny oplot), z których każda została spleciona z trzech osobno izolowanych, litych dru-

tów miedzianych. Jest to miedź określana przez producenta jako LGC/PSC. LGC to skrót od Long Grain Copper – czyli miedź o długich ziarnach. Dzięki temu elektrony napotykają na swojej drodze mniej barier krystalicznych. PSC to skrót od Perfect Surface Copper, co oznacza, że druciki wypolerowano. Kolejny skrót – SSC (Spread Spectrum Technology) – to informacja, że druty mają różne średnice, aby sygnały o różnych częstotliwościach oddziaływały na siebie w mniejszym stopniu.

## Brzmienie

Wszystkie kable Audioquesta, z jakimi się zetknąłem, były neutralne i przejrzyste. Rocket 33 nie stanowi wyjątku. Prezentuje zrównoważony i pełen szczegółów dźwięk, nie popadając w suchość ani ostrość. Jedyne, do czego można zgłosić zastrzeżenia, to trochę zbyt lekki bas. Chciałoby się więcej masy i wypełnienia. Ale jeżeli akurat niskich tonów w Waszym systemie nie brakuje – super.

## Audioquest Rocket 33

Dystrybucja: Audio Klan  
Cena/długość: 60 zł/m

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

W tańszych Rocketach zastosowano kilka firmowych rozwiązań, oznaczanych zwykle trzyliterowymi skrótami, ale osoba niewtajemniczona w kablologię i tak może stracić głowę. Tutaj jest ich jeszcze więcej.

Model 33 składa się z dwóch żył, z których każdą zbudowano z trzech drutów. Ta niezmiernie skomplikowana konstrukcja nosi nazwę Dual-Triple Geometry. Rocket 88 również ma dwie główne żyły, ale w każdej znajdują się cztery przewodniki, zatem technologia splotu nosi nazwę Double Star-Quad Geometry. Lite druty o różnych przekrojach (Spread Spectrum Technology) wykonano z miedzi o długich ziarnach (Long Grain Copper), które mają gładką, wypolerowaną powierzchnię (Perfect

Teraz przed nami coś oryginalnego – kable głośnikowe od firmy specjalizującej się w produkcji kolumn.

Triangla kojarzy chyba większość audiofilów, ale pewnie niewielu się spodziewało zobaczyć go w tym teście. Trzeba jednak pamiętać, że wytwórnia jeszcze do niedawna produkowała kolumny i wszystkie ich elementy pod jednym dachem. Obecnie dużą część produkcji przeniesiono do Chin, ale najwyraźniej ogólna strategia się nie zmieniła i wszystkie podzespoły, włącznie z okablowaniem, noszą firmowe logo.

Przewody Triangla jako jedyne dotarły do testu bez konfekcji. Sądziłem, że są tak tanie, że dołożenie nawet najtańszych wtyków bananowych podwoiłoby ich koszt. Jakież było moje zdziwienie, gdy przeczytałem, że cena Silver Ghosta to 225 zł/m. W naszym rankingu to już piąty przedział cenowy i nie wiem, czy któryś z występujących w nim konku-

# Audioquest Rocket 88



Surface Copper). Tak właściwie jest to wysokiej czystości miedź PSC+. Druty się ze sobą nie stykają. Audioquest jest wrogiem kabli wielożyłowych, uważa bowiem, że oddziaływanie przewodników na siebie przy ich bezpośrednim kontakcie to główne źródło zakłóceń w kablach.

Największą dumą Amerykanów jest jednak opatentowany system DBS (Dielectric Bias System). Polega on na utrzymaniu stałego napięcia pomiędzy zewnętrzną warstwą izolacji a drugim, podłużnym elementem, umieszczonym wewnątrz kabla. Napięcie utrzymują baterijki, których nie trzeba zmieniać

ani ładować, ponieważ w obwodzie nie płynie prąd. Ma to zmuszać cząsteczki izolatora do „odwracania się” w tym samym kierunku. Sęk w tym, że tutaj... nie było baterijek. Polski dystrybutor tłumaczy, że zadaniem systemu DBS jest zastąpienie procesu wygrzewania kabli. W większości modeli głośnikowych baterijek się nie stosuje, a klienci mają sobie wygrzać kable samodzielnie i otrzymać ten sam efekt.

## Brzmienie

Brzmieniowa różnica w stosunku do Rocketa 33 jest większa, niż można by się spodziewać. Najkrócej: Rocket 33 jest bardzo dobry do systemów z dolnej półki, natomiast Rocket 88 – do tych ze średniej i wyższej. On także idzie w stronę neutralności i przejrzystości, ale ma więcej swobody i blasku, głębszy i dobrze nasycony bas, a przestrzeń staje się trójwymiarowa. To już Audioquest pełną gębą.

### Audioquest Rocket 88

Dystrybucja: Audio Klan  
Cena/długość: 200 zł/m

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

# Triangle Silver Ghost



rentów jest dostępny jako goły drut ze szpuli. Nie jest to ani estetyczne, ani wygodne, ale największym problemem jest utlenianie się końcówek. W przypadku srebrnych drutów trochę mniejszym,

bo tlenek srebra również jest przewodnikiem. Z miedzią jest jednak znacznie gorzej.

Tutaj mamy jedno i drugie. Silver Ghost to mieszanka drucików wykonanych

z czystej miedzi i miedzi srebrzonej. Dwa takie warkoczki zostały zaizolowane i umieszczone we wspólnej koszulce z dwiema pustymi rurkami, które pomagają utrzymać właściwą geometrię. Przekrój jednej żyły to 2,5 mm<sup>2</sup>. Więcej informacji producent nie podaje.

## Brzmienie

Brzmienie Silver Ghosta ma więcej cech kabli miedzianych niż srebrnych. Nie było rozjaśnionej góry, odchudzonego basu ani szczególnego nacisku na przejrzystość. Przeciwnie, niskie tony były głębokie i masywne, a góra – lekko złagodzona. Dźwięk miał naturalną barwę z odrobiną gładkości. Cechowała go płynność i przyjemne wypełnienie. W tej cenie można jednak wymagać lepszej dynamiki i rozdzielczości.

### Triangle Silver Ghost

Dystrybucja: Voice  
Cena/długość: 225 zł/m

Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●○○

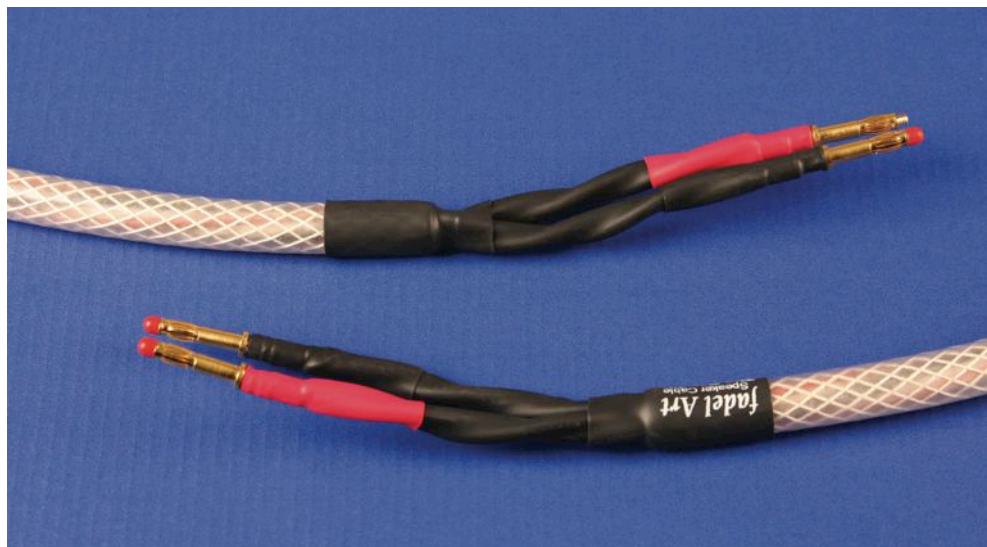




"Dźwięk łączący szczegółowość z dynamiką, przestrzeń z precyzją, potężny bas z muzykalnością, czytelną górę z brakiem ostrości, ma jedną najważniejszą cechę: otwartość charakterystyczną dla lampy. Do tego dochodzą najważniejsze zalety tranzystora. Z taką kulturą brzmienia i jednocześnie jego potencjałem nie spotkałem się już dawno. MBL 7006/1431 to jedno z najlepszych zestawień w przedziale do 15000 zł za klocek." Brzmienie, jakość/cena: hi-end.



**Audio System**  
Warszawa, tel. 662-45-99  
www.audiosystem.com.pl



# Fadel Art Greylitz II

Fadel Art to firma należąca do ekstraklasy audiofilskiego okablowania.

Choć nie produkuje kilometrów kabli dziennie i rzadko wprowadza zmiany w katalogu, wtajemniczeni dobrze ją znają.

Jean M. Fadel, francuski inżynier markońskiego pochodzenia, opracował kiedyś wzory, opisujące złożone oddziaływania pomiędzy przewodnikami a izolacją. Próbowałem je rozgryźć, ale po pięciu minutach się poddałem. Ważne, że pan Fadel wie, o co w nich chodzi i potrafi na ich podstawie budować kable, które doceniają wymagający słuchacze.

Sam używam głośnikowego Streama i listwy Hotline IEC z siecią Powerflex II. Do najtańszych produktów Fadela nigdy nie byłem przekonany. Odsłuch łączówki Aerolitz był traumatycznym przeżyciem. Miejmy nadzieję, że z Greylitzem II pójdzie lepiej.

Najtańsze głośnikowe Fadele to coś jak najtańsze Porsche. 2,5-metrowa para to wydatek 1700 zł, a za każde kolejne 0,5 m zapłacimy 200 zł. Poprzednią wersję testowaliśmy w lutym 2003. Greylitz II ma być zupełnie innym kablem, co widać już na pierwszy rzut oka. Zastosowano w nim

przezroczystą koszulkę, pod którą kryje się bawełniana siateczka. Po raz pierwszy widzieliśmy taką w znakomitej i lubianej w redakcji serii Aphrodite.

## Brzmienie

Brzmienie to sama przyjemność, ale... bez przesady. Nastawiłem się na wykrywanie oznak zamulenia, ale nie można powiedzieć, żeby Greylitz II przesadzał z ocieplaniem czy zagęszczaniem dźwięku. Pojawia się tu element przyjaznej barwy, mięsisty i głęboki bas, a wysokie tony nigdy nie przekraczają granicy agresji. Kiedy na dobrej jakości nagraniach mają okazję zabłysnąć – błyszczą. Nie odniosłem jednak wrażenia, że jest ich za mało. A że inne przewody mogą prezentować górę dobitniej i bezkompromisowo? Co kto lubi.

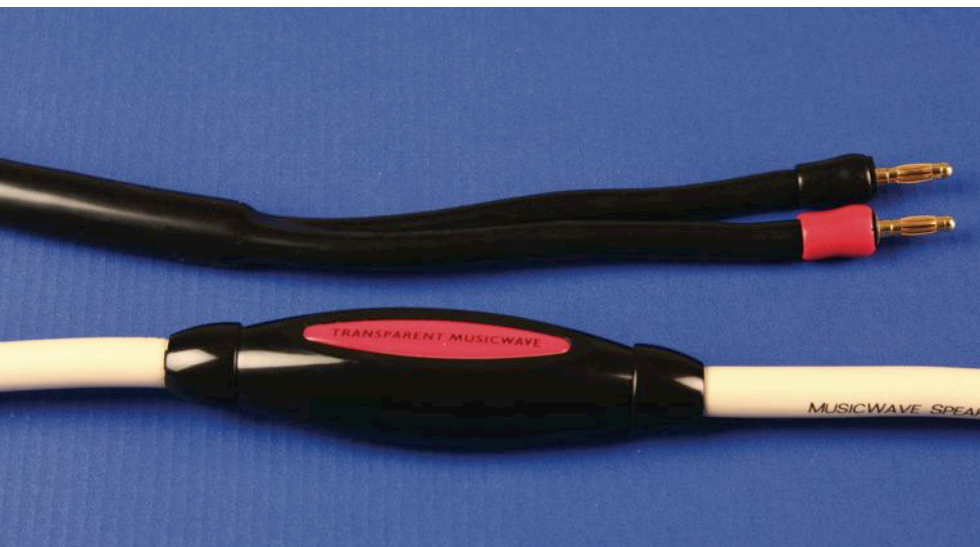
Dynamika na mocną czwórkę; przestrzeń – duża i rozbudowana na boki.

Greylitz II to bardzo sympatyczny kabel. Gra przyjemnie i zgrabnie unika skutków ubocznych takiego charakteru – spowolnienia i braku przejrzystości. Dają mu mocną czwórkę, bo piątka oznaczałaby, że jest tak dobry, jak Stream z tej samej kategorii cenowej. A Stream jest jednak lepszy.

## Fadel Art Greylitz II

Dystrybucja: Audiosystem  
Cena/długość: ok 340 zł/m

Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●●



# Transparent Musicwave

Nazewnictwo kabli Transparenta zawsze stanowiło dla mnie zawiłą łamigłówkę.

Do testu dostarczono trzy pary kabli głośnikowych i trzy łączówki, a gdyby ktoś nagle rzucił jedną nazwę, nie miałbym pojęcia, czy to interkonekt czy głośnikowy, nie mówiąc już o jego pozycji w katalogu. Nie wiem nawet, czy po tym teście będę kojarzył kolejność. Już chyba łatwiej się połapać w ofercie Ushera.

Rozrzut cen jest ogromny, bo za parę najtańszych przewodów głośnikowych Transparenta zapłacimy 780 zł, a flagowce kosztują prawie 160... razy więcej. Czyli 123000 zł.

Kolejna wątpliwość dotyczyła tego, że niektóre z dostarczonych modeli były już przez nas opisywane. Zajrzałem do rankingu – ten był, ten też... Okazuje się jednak, że Amerykanie co kilka lat zmieniają proces wytwórczy, nazewnictwo pozostawiając bez zmian. Od kilku miesięcy obowiązuje technologia MM2 i nowe kable mają się zasadniczo różnić od serii MM i jeszcze wcześniejszej XL.

Musicwave to drugi model od dołu. Od tańszego The Wave różni się przede wszystkim masą przewodników oraz

filtrami o bardziej złożonej konstrukcji. Nie wiem, co ukryto w czarnych puszkach, a właściwie niewielkich zgrubieniach, ale Transparent twierdzi, że chronią one sygnał przed szumem i zakłóceniami. Musicwave jest dość cienki i elastyczny, co czyni go wygodnym w podłączaniu.

## Brzmienie

Brzmienie można określić jako zagęszczone, dość ciepłe i przyjemne. Na szczęście nie dopuszczono do kluchowości. Musicwave nadaje przekazowi nieco własnego charakteru, ale nie odnosimy wrażenia, że przejął kontrolę nad systemem i zarzucił na kolumny gruby koc. Myślę, że średnica powinna być bardziej wyrazista, ale też nie należy z tego robić dramatu. Przesłuchałem na tych kablach wiele płyt i wrażenia były pozytywne. Jeśli chcecie złagodzić dźwięk swojego systemu, to jest to. Przed wyjęciem karty płatniczej polecam jednak odsłuch wyższego modelu.

## Transparent Musicwave

Dystrybucja: Hi-Fi Club  
Cena/długość: 283 zł/m

Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●○

# WBT



**NAJLEPSZE WTYKI NA ŚWIECIE**

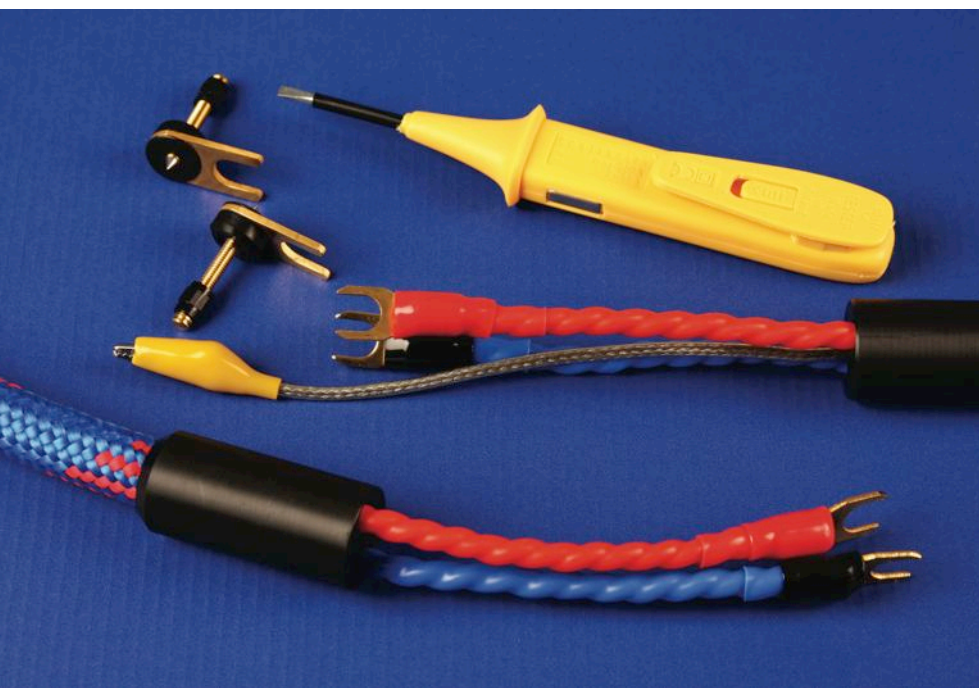
## nextgen™

- przewodnik wykonany z czystej miedzi lub srebra
- zasada nextgen™ polegająca na zastosowaniu jak najmniejszej ilości materiału
- doskonały kontakt i docisk



**Audio System**  
Warszawa, tel. 662-45-99  
www.audiosystem.com.pl





# Argentum GCG-10/4

Argentum to rodzima firma produkująca kable ze srebra.

Jej witrynę otwiera lekko humorystyczny akcent: zdjęcie właściciela na tle Rysów z dopiskiem „polski hi-end: 2499 m n.p.m”. Dalej są już same konkrety. Znajdziemy tu tyle opisów budowy, procesów technologicznych, teorii i dokładnych informacji na temat kabli, że pół strony na pewno nie wystarczy na ich streszczenie.

Z materiałowego pokrowca, oprócz przewodów, wyjmujemy tony materiałów informacyjnych i kilka przydatnych akcesoriów. Dokumentacja zaczyna się od certyfikatu potwierdzającego czystość srebra, wydanego przez Obwodowy Urząd Probierny w Krakowie. Wszystkie kable Argentum wykonuje ze srebra o czystości 5N (99,999%), którą uzyskuje dzięki rafinacji każdej partii metalu. Następnie jest on poddawany obróbce plastycznej, aby druty miały strukturę właściwą dla swobodnego przepływu elektronów. W procesie wyżarzania usuwa się naprężenia powierzchniowe wywołane gniotem. Struktura, będąca wy-

nikiem rekrytalizacji pierwotnej, znajduje się w stanie równowagi. W procesie rekrytalizacji właściwej następuje wzrost ziaren poprzez migrację ich szerokokatowych granic. Pełny proces obróbki cieplnej trwa kilkanaście godzin.

Największa różnica między poszczególnymi modelami Argentum sprowadza się do ilości drutów. Firma jest wierna geometrii gwiazdy (star-quad). W głośnikowym GCG-10/4 znajdziemy cztery wiązki przewodników, a w każdej z nich 31 polerowanych srebrnych drutów w izolacji teflonowej i przestrzeni powietrznej, utworzonej w wyniku opasania taśmą PTFE. Ekranowanie stanowi ocynowana plecionka OFC, która może być zekwipotencjalizowana, o czym dalej.

Zewnętrzna plecionka stylonowa nadaje kablom ciekawy wygląd. Przypominają liny wspinaczkowe. W końcu to efekt pracy człowieka, którego największymi pasjami są muzyka i góry. Niebieskie kable są odporne na zarysowania i uszkodzenia mechaniczne. Tulejki, w których wiązki się rozdzielają, wykonano perfekcyjnie. Jeśli chodzi o zakończenia, można wybrać złoczone banany lub widełki – złoczone lub srebrne. Złącza lutuje się 8 % stopem srebra Sn/Ag.

Z budową wewnętrzną przewodu możemy zapoznać się sami. W opakowaniu znajdziemy jego krótki odcinek zapakowany w folię ochronną. Argentum walczy z kierunkowością kabli, układając druty naprzemiennie, więc na oplocie nie znajdziemy strzałek. Właściwy kierunek wskazuje co innego.

Dodatkowe przewody wyprowadzono jednostronnie z każdego kabla. Tutaj wracamy do ekwipotencjalizacji ekranowania. W dokumentacji zamieszczono całe wypracowanie na ten temat. Producent, powołując się na francuskiego eksperta Alaina Charoy, pisze: „ekran nigdzie nieprzyłączony jest w EMC tym, czym w wodociągach rura otwarta z obu stron”. Zaciski dodatkowych przewodów należy przypiąć do obudowy wzmacniacza. Jeżeli nie ma on gołych śrub ani innych wystających elementów, można skorzystać z dołączonych do zestawu kolców, które przykręca się do gniazd głośnikowych, a następnie styka z obudową wzmacniacza. Aby sprawdzić, czy rzeczywiście udało się w ten sposób wyrównać potencjał na oplocie ekranującym, należy skorzystać z próbnika elektrycznego, który producent także dołącza do zestawu. Nowe kable należy wygrzewać min. 30 godzin.

## Brzmienie

GCG-10/4 okazuje się zaskakująco neutralny jak na srebrny kabel; zarówno pod względem barwy, jak i charakterystyki częstotliwościowej. Żaden fragment pasma nie został wyeksponowany. Nie ma problemów z basem, a brzmienie jako całość nie jest chłodne ani spłaszczone.

Pewne elementy srebrnego charakteru można wychwycić. Nagromadzenie instrumentów nie robi na Argentum wrażenia. Zawsze potrafią utrzymać selektywność. Dźwięki nie zachodzą na siebie, a my możemy je bez trudu wyodrębnić z muzycznej masy. Przestrzeń jest trójwymiarowa i wciągająca; z oddechem, ale bez odchudzenia.

GCG-10/4 pozostaje wolny od wad srebra. Zachowuje za to kilka jego zalet. Jest neutralny i rzetelny. Bardzo dojrzała kompozycja.

### Argentum GCG-10/4

Dystrybucja: Argentum  
Cena/długość: 880 zł/m

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●



# Transparent Musicwave Plus

Musicwave Plus stoi w katalogu Transparenta oczko wyżej od opisywanego wyżej Musicwave'a.

Kosztuje prawie dwa razy więcej i jest na oko dwa razy grubszy, choć jasna zewnętrzna koszulka, wtyki i czarne

gumki przy zakończeniach wyglądają tak samo. Są trochę niedopasowane, bo pod ich grubszą częścią czuć jeszcze sporo powietrza, zanim natrafimy na gruby przewód. O wiele większe są również puszki z filtrami. Producent deklaruje, że właśnie w nich kryje się najwięcej różnic między technologią MM a MM2. Usprawniono konstrukcję, a także sposób montażu filtra, a tworzące go komponenty dobiera się z większą precyzją. Transparent informuje, że technologia MM2 to także dokładniejsza kalibracja pod kątem dostosowania do charaktery-

styki impedancji współpracujących urządzeń. Zastanawiam się tylko, skąd oni wiedzą, jakiego sprzętu używa klient. Mnie przynajmniej przed testem nikt nie pytał, jakiego wzmacniacza i kolumn używam, aby dopasować filtry w kablach do ich impedancji. Ale w końcu mam ten sam system od kilku lat, więc pewnie wcześniej się przygotowali.

Warto wspomnieć, że Transparent prowadzi program ulepszania kabli swoich klientów. Jeżeli chcecie się dokładnie dowiedzieć, co będziecie mogli zmienić w przyszłości, dźwięńcie do dystrybutora. Zasady uczestnictwa w programie wydają się bowiem bardziej skomplikowane niż umowa z operatorem GSM. W każdym razie pierwszy punkt głosi, że akcja obejmuje wszystkie modele od serii Plus w górę, więc decydując się na ten model, zyskujemy możliwość upgrade'u w przyszłości.

## Brzmienie

Musicwave Plus spodobał mi się najbardziej spośród testowanych dziś Transparentów. W jego prezentacji jest wiele spokoju, ale bez kluchowatości czy spowolnienia. Równowaga tonalna pozostaje prawidłowa, a bas jest nawet lepszy niż w modelu Super. Czy 120-watowy wzmacniacz to za mało, czy może droższe kable zostały inaczej zestrojone? Nie wiem. Ale wiem, że Musicwave Plus zagrał bardzo przyjemnie. Amatorzy efekciarskiego dźwięku nie mają tu czego szukać. Dojrzałym audiofilem, dla których priorytetem jest muzykalność – owszem.

## Transparent Musicwave Plus

Dystrybucja: Hi-Fi Club  
Cena/długość: 533 zł/m

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●○







# Zu Audio Libtec

Zu Audio to nowość na naszym rynku. Amerykańska firma oferuje głównie kolumny, kable i wkładki gramofonowe, a reklamuje się hasłem: „rewolucja w hi-fi”.

Cóż, w rewolucje w hi-fi nie wierzę, ale ciekawe nowości zawsze chętnie wypróbuję.

W katalogu Zu Audio znajdziemy cztery modele kabli głośnikowych, z czego do testu dystrybutor dostarczył dwa najdroższe. Z materiałów informacyjnych dowiadujemy się, że Libtec jest lekko okrojoną wersją flagowego Ibisa.

Konstrukcja opiera się na tej samej firmowej geometrii B3. Zu Audio utrzymuje, że jest to konstrukcja, jakiej nikt nigdy nie stosował. Lity drut, taśma, przewód licowy, warkocz, gwiazda, układ współosiowy – nic z tych rzeczy. Ale oczywiście nie dowiemy się, jak dokładnie jest zbudowany kabel. Wiadomo natomiast, że przewodniki wykonano z mieszanki miedzi i srebra.

Producent twierdzi, że specjalna geometria czyni Libteca odpornym na zakłócenia elektromagnetyczne. Ma on też

obniżyć szum całego systemu, w konsekwencji ujawniając więcej cichych sygnałów, które wcześniej były przez ów szum maskowane.

Z zewnątrz Libtec nie wygląda imponująco, ale Zu Audio ma na to odpowiedź: jeśli cenę kabli ma uzasadniać grubość porównywalna z wężem gaśniczym, szukajcie gdzie indziej. Na stronie internetowej znajdziemy też dokładne wskazówki dotyczące wygrzewania. Zalecane jest dużo głośniejszej, gęstszej muzyki. Ciężki rock, duże składy, potężna symfonia – to, zdaniem producenta, najlepiej rozrusza nowe przewody.

## Brzmienie

Zastanawiałem się, czy Zu Audio to rzeczywiście coś ciekawego, czy tylko firma bazująca na chwytliwych hasłach. Od słuchu rozwił wątpliwości. Początkowo zwróciłem uwagę na szybkość reakcji i przejrzystość, ale później doszedłem do wniosku, że Libtec zgrabnie łączy przeciwieństwa. Jest szybki, dynamiczny i ma znakomicie napowietrzoną przestrzeń, ale dźwięk nie jest odchudzony, a wokale potrafią zabrznieć urzekająco, z odpowiednią dozą naturalnego ciepła. Tylko góra jest troszkę za sucha. Gdyby nie to, mielibyśmy kabel bliski ideału.

### Zu Audio Libtec

Dystrybucja: Sound Club  
Cena/długość: 583 zł/m

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

Trzeci z opisywanych Transparentów to już poważny wydatek, co wcale nie oznacza, że zbliżamy się do szczytu katalogu.

W naszym rankingu ostatnia grupa zaczyna się na poziomie 1000 zł/m i Musicwave Super już się do niej zalicza.

Na pierwszy rzut oka wygląda o wiele poważniej od dwóch tańszych braci. Znaczna grubość, czarny oplot i duże puszkę z filtrami. Od razu odkryłem jednak pewien mankament. Czarne gumy ochronne przy zakończeniach w ogóle się nie trzymają. Niektóre były zupełnie luźne. Czerwone i czarne koszulki przy samych wtykach również odstawały. Może uda się je zacisnąć, trzymając chwilę nad zapalniczką, ale po pierwsze, nie będę się zabierał za takie eksperymenty na recenzowanych kablach, a po drugie – o czym my w ogóle mówimy? Przewody za 6180 zł powinny być wykonane tak, żeby nawet pod mikroskopem wyglądały perfekcyjnie.

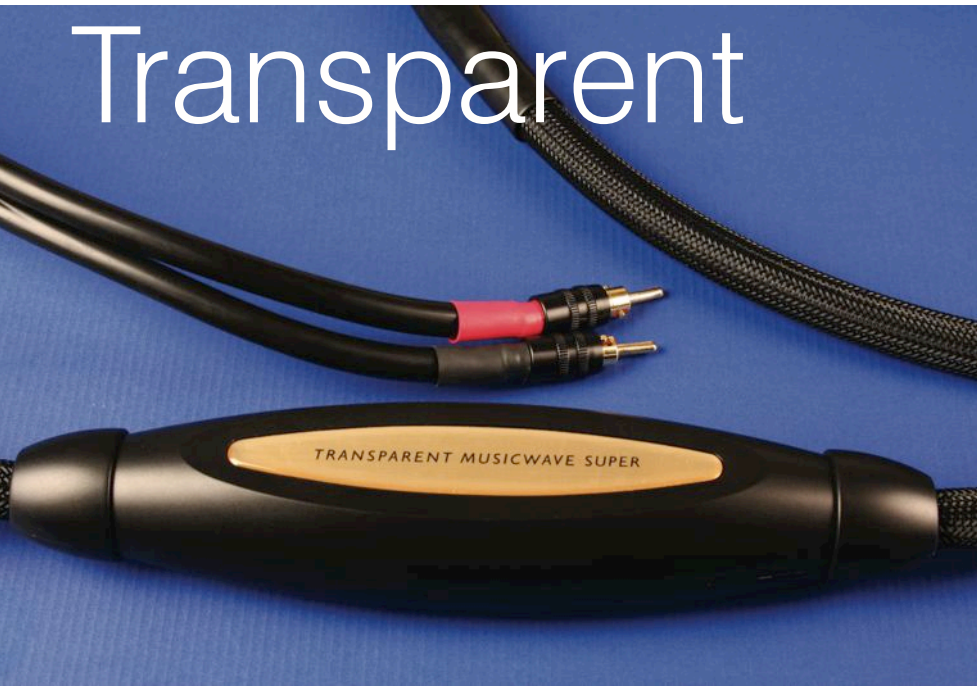
Różnice konstrukcyjne w stosunku do tańszego modelu ograniczają się głównie

Po obiecującym Libtecu przyszła pora na flagowego Ibisa. Opakowanie tych samych rozmiarów ważyło znacznie więcej.

Jeszcze nie wiedziałem, jak wyglądają same kable, ale czując w ręku kilka kilogramów, pomyślałem, że flagowiec nie będzie już tak dyskretny. A co za tym idzie – nie będzie można powiedzieć małżonce czegoś w stylu: „kochanie, popatrz, jakie kable kupiłem w promocji za 100 zł”. Do stosunkowo cienkich, czarnych przewodów Amerykanie przyczepili elegancko obrobione metalowe puszkę z wygrawerowaną nazwą modelu. Nie są to filtry, nie kryją żadnej opatentowanej technologii. Najwyraźniej metalowe klocki zakrywają tylko miejsce, w którym przewód się rozwidła. Efekt wizualny może się podobać, ale takie ciężarki okazują się wyjątkowo niepraktyczne. Widełki trzeba przykręcić tak mocno, że zacząłem się zastanawiać, czy mniej solidne termi-



# Transparent



cesie nikt nie zauważył, że koszulki się ześlizgują. Trzeba natomiast pochwalić wtyki. Są to niezwykle wygodne banany rozporowe. Po włożeniu końcówki do gniazda dokręcamy i mamy pewność, że nie wypadną.

## Brzmienie

Wrażenia odsłuchowe można podzielić na dwie części. Pierwsza dotyczy tonów wysokich i średnich. W tym zakresie Musicwave Super prezentuje brzmienie spójne, z naturalną barwą i dojrzałym rozłożeniem akcentów. Nie wnosi ogromnej dawki ciepła; co najwyżej odrobinę przyjemnej gładkości. Nie wysiła się, nie szpanuje, ale szczegóły także mu nie giną. Niektórym to brzmienie wyda się zbyt spokojne, ale to niewątpliwie duża klasa.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie bas. Chyba wchłaniają go filtry. Może 120 W Electrocompaniet to dla tych kabli za mało, a może po prostu tak grają.

Jeśli lubicie masaż brzucha i atomowe uderzenie – to nie ten adres.

# Musicwave Super

do budowy filtra, ale producent twierdzi, że każdy kolejny stopień w hierarchii to coraz bardziej rygorystyczna kontrola kompo-

nentów, coraz dokładniejszy montaż i coraz więcej testów na precyzyjnej aparaturze pomiarowej. Ciekawe, że w tym całym pro-

## Transparent Musicwave Super

Dystrybucja: Hi-Fi Club  
Cena/długość: 1066 zł/m

Brzmienie:	●●●○○
Jakość/cena:	●●●○○



# Zu Audio Ibis

nale we wzmacniaczach wytrzymają taki moment skręcający. „Wubety” w ECI-5 są przymocowane do grubej płyty stalowej, więc chwyciłem ściereczkę i kręciłem,

aż zabolaly mnie palce. Nie obawiałem się nawet zwarcia. Wzmacniacz pewnie by to wytrzymał, ale gdyby metalowa puszka uderzyła w szklaną półkę stolika

albo stojący niżej odtwarzacz, nie byłoby wesoło.

Od strony technicznej wiadomo tylko, że przewodniki wykonano z czystego srebra i ułożono zgodnie z firmową geometrią B3. Podobno nie przypomina ona niczego stosowanego w innych kablach.

## Brzmienie

Różnice między Ibisem a tańszym modelem są niewielkie, ale ważne. Po wpięciu flagowca Zu Audio dało się odczuć delikatną poprawę w niemal każdym aspekcie brzmienia. Odrobinę lepsza dynamika, bardziej trójwymiarowa i precyzyjna przestrzeń, nieco szybszy bas, a przede wszystkim – ładniej wykończona góra. Ogólny charakter prezentacji się nie zmienił, ale dzięki wielu drobnym poprawkom Ibis wchodzi na wyższy poziom. Gdyby tak jeszcze udało mu się zdjąć te metalowe obciążniki, byłby bardziej praktyczny i nie rzucałby się w oczy.

## Zu Audio Ibis

Dystrybucja: Sound Club  
Cena/długość: 1083 zł/m

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●